



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Kalendarz liturgiczny w tym roku ułożył się dość niezwykle. Jeszcze mamy świeże wspomnienie o kołędach i choinkach, a tu już Popielec i początek Wielkiego Postu. Modlitwa, post i jałmużna wyznaczają rytm tego czasu. Okazją do tej ostatniej może być przekazanie części swych podatków na dobry cel. Ale to przecież tylko jedna z możliwości. Jeden procent z PIT-u nie musi równać się stu procentom naszej wielkopostnej jałmużny. ■

Ten, kto w ubiegłym roku oddał jeden procent swojego podatku diecezjalnej Caritas, może być zadowolony.

W 2007 roku na konto Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej wpłynęło blisko 280 tys. złotych. Środki wykorzystano głównie na wsparcie programu dostarczania żywności dla najuboższych. – Mogliśmy utrzymywać dotychczasowe magazyny żywności, kolejne dostosować do wymogów sanitarnych oraz transportować żywność na terenie diecezji. W ubiegłym roku przekazaliśmy ok. 900 ton żywności do ponad 50 tys. osób – wyjaśnia Grzegorz Idziak z diecezjal-

Jeden procent może pomóc

Już są efekty



Między innymi bez wsparcia podatników nie wyremontowano by świetlicy Caritas, działającej przy parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze

nej Caritas. – Wyremontowaliśmy także kolejne świetlice dla dzieci. Obecnie w całej diecezji do 74 świetlic uczęszcza około 2 tys. dzieci – dodaje.

To jednak nie wszystko. Z pieniędzy podatników utworzono także kilkanaście punk-

tów wsparcia dla najuboższych, wyremontowano gorzowską siedzibę, w której odbywają się warsztaty zawodowe dla osób niepełnosprawnych, zakupiono samochód do ich transportu, a także wsparto leczenie i rehabilitację. **KRYSZTOF KRÓL**

Sam decyduj,

na co idą Twoje podatki



WSPÓLNIE MOŻEMY NIEŚĆ POMOC!

NIC NIE KOSZTUJE

Wypełnianie rocznego zeznania podatkowego nie należy do ulubionych zajęć Polaków. Obowiązek ten trzeba jednak wypełnić, a przy tym można wesprzeć organizację pożytku publicznego. Nie trzeba już wypełniać blankietu i wpłacać pieniędzy na pocztę czy w banku. W tym roku przekazanie procenta podatku jest bardzo proste i nic nie kosztuje. Wystarczy skorzystać z programu do wypełniania PIT-ów, który nie tylko pomoże w wypełnieniu zeznania podatkowego, ale jeszcze automatycznie naniesie dane diecezjalnej Caritas w odpowiednie miejsce. Ubiegłoroczne blisko 280 tys. to potężny zastrzyk pieniędzy. Może być ich jednak przynajmniej dwa razy więcej, jeśli więcej podatników w swoich PIT-ach nie pozostawi pustego pola: „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz Organizacji Pożytku Publicznego (OPP)”. Jak zauważa ks. Andrzej Kołodziejczyk, wiceszef diecezjalnej Caritas, przekazanie jednego procenta jest formą odpowiedzialności za dobro wspólne oraz dowodem uznania dla danej organizacji, która działa w określonych przestrzeniach i określonymi metodami, a w naszym przypadku kieruje się jeszcze wartościami chrześcijańskimi ■

Modlitwa za proces



BR. PAWEL GONDEK OFM CAP

Liturgię zakończyła modlitwa przy grobie sługi Bożego

GORZÓW WLKP. Bp Stefan Regmunt 22 stycznia odprawił w katedrze Mszę św. z okazji 22. rocznicy śmierci sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. – Proszę Boga o pomoc w harmonijnym przebiegu procesu beatyfikacyjnego i jego szczęśliwe zakończenie – powiedział. Homilię wygłosił bp Paweł Socha. – Tej liturgii przewodzi kolejny pasterz diecezji. Trzeba,

by się uczył, jak każdy z nas, na przykładzie sługi Bożego, który wywarł na niej niezatarte znamię – mówił, wskazując na troskę bp. Pluty o życie duchowe powierzonych sobie wiernych. Bp W. Pluta był pasterzem administracji i diecezji gorzowskiej od roku 1958. Zginął w wypadku 22 stycznia 1986 r. Od sześciu lat trwa jego proces beatyfikacyjny.

O biskupie niezłomnym

LUBSKO. Tegoroczny, trzeci już Międzyskolny Sejmik Krajoznawczy poświęcony był abp. Ignacemu Tokarczukowi. – Arcybiskup obchodzi w tym roku 90. urodziny. To postać niezwykła i niezłomna. Godna, aby zwrócić na nią uwagę młodzieży – mówi Małgorzata Budzianowska, koordynatorka sejmiku. Sejmik współtworzą miejscowe szkoły: Zespół Szkół Ogólnokształcących i Ekonomicznych oraz Szkoła Podstawowa nr 1. Na program składają się wystąpienia uczniów.

– Poruszyła mnie książka księdza arcybiskupa. Zgadzam się z jego poglądami na temat narodu i patriotyzmu, że jednostka ma się poświęcić dla dobra ogółu, choć mam obiekcje w niektórych kwestiach ekonomicznych – mówi Szymon Trozer, autor jednego z referatów. Obok prelekcji młodzież przedstawiła też program artystyczny. Sejmik współorganizowało Kresowe Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Żarach.

Kwiaty w niebo

SULECHÓW. Cała Polska przeżywała żałobę narodową. W intencji tragicznie zmarłych w katastrofie lotniczej oficerów Wojska Polskiego modlili się też żołnierze 5. Lubuskiego Pułku Artylerii pod dowództwem płk. Sławomira Owczarka. Mszę św. żałobną w kościele pw. św. Stanisława Kostki odprawił proboszcz ks.

Henryk Wojnar. – Zmarli nie byli związani z naszą jednostką, ale jesteśmy tu z żołnierskiej solidarności, aby uczcić ich pamięć – mówi mjr Tomasz Kłosowski. – To wielka strata. Zginął kwiat lotnictwa polskiego – dodaje. W liturgii wzięła udział kompania honorowa, którą dowodził kpt. Marcin Walczewski.

Przyjechali do Maryi

ROKITNO. Do tego sanktuarium zjechały 26 stycznia diecezjalne grupy Rodziny Radia Maryja. – Jesteśmy tu dwa razy w roku, by modlić się za Kościół, papieża Benedykta XVI, beatyfikację Jana Pawła II i za grzeszników – wyjaśnia Elżbieta Rzeszutko ze Świebodzina (na zdjęciu z grupą ze swej parafii). Na rekolek-

cje przyjechało tu też prawie stu młodych, którzy, na co dzień skupieni przy świetlicach socjoterapeutycznych, sami lub w rodzinach spotkali się z problemem uzależnień. – Dziecko zawsze możesz się nawrócić! Nigdy nie jest za późno! – mówił ks. Henryk Grządko, duszpasterz trzeźwości.



MAGDALENA KOZIEL

Honor i obywatelstwo

GORZÓW WLKP. – Zielona Góra. Bp Adam Dyczkowski został honorowym obywatelem obu głównych miast województwa. Rady miejskie przyznały ten

tytuł jednogłośnie. Biskup senior to siódmy honorowy obywatel Gorzowa. W tym gronie jest także Jan Paweł II. Zielona Góra ma już 33 honorowych obywateli.

Zmarł ks. Adam Baran

JASIEŃ. Ks. Adam Baran urodził się w 1929 r. w Woli Dąbrowickiej. Święcenia przyjął w 1954 r. jako kapłan diecezji przemyskiej. Od 1988 r. pracował w diecezji gorzowskiej, m. in. jako wieloletni

proboszcz parafii w Starosiedlu. Od ponad 12 lat był na emeryturze. Zmarł 24 stycznia w Jasieniu, gdzie został pochowany. Liturgię pogrzebową prowadził bp Paweł Socha.

Koniec tygodnia



BR. PAWEL GONDEK OFM CAP

GORZÓW WLKP. Minął kolejny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. 25 stycznia w katedrze ekumeniczne nabożeństwo prowadzili przedstawiciele gorzowskich wspólnot chrześcijańskich – na zdjęciu od lewej: proboszcz parafii katedralnej ks.

Zbigniew Samociak, proboszcz ewangelicko-augsburskiej parafii pw. Świętej Trójcy ks. Mirosław Wola, pastor Dariusz Chudzik z Kościoła Chrześcijan Baptystów i ks. mitrat Bazyl Michałczuk, proboszcz prawosławnej parafii pw. Narodzenia NMP.



Procesja do konkatedry wiodła przez zielonogórski deptak

Już na rynku nowy biskup otrzymał kwiaty od miejscowych kwiaciarek



ZDJEŃCIA KRZYSZTOF KROŁ

Ingres bp. Stefana Regmunta do konkatedry pw. św. Jadwigi Śląskiej

Drugie wejście

Po Gorzowie także Zielona Góra przywitała nowego pasterza diecezji.

Podczas tego ingresu nie było kanonicznego objęcia diecezji ani homagium. To stało się już tydzień temu w Gorzowie. Ale liturgii ku czci Matki Bożej Rokitniańskiej, sprawowanej w najstarszym kościele Zielonej Góry, nie zabrakło splendoru. Przeciwnie. Wagę tego dnia podkreślała obecność kard. Henryka Gulbinowicza, emerytowanego metropolity wrocławskiego oraz kilku zaproszonych biskupów. Pięknie odnowioną konkatedrę wypełnił też śpiew chórów zielonogórskich parafii pw. św. Jadwigi i Najświętszego Zbawiciela oraz muzyka Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Zielonogórskiej. Tuż przed ingresem wystąpiła także Młodzieżowa Orkiestra Diecezji Legnickiej, którą założył właśnie bp Stefan Regmunt.

Bez siwego włosa

Ku zdumieniu zgromadzonych homilię nowy biskup wygłosił z wysokości zabytkowej ambony. Na początku oddał hołd ofiarom niedawnej katastrofy lotniczej w Mirosławcu. W dalszej części, powierając się opiece Maryi, bp Regmunt powtórzył założenia swego duszpasterskiego programu. Nieco dłużej niż w gorzowskiej katedrze zatrzymał się na współpracy z Kościo-



łem niemieckim. – Cieszę się, że od wielu lat Kościoły w Polsce i w Niemczech budują mosty pojednania, zblizniają rany, które zrodziły się z błędów minionej epoki. Ufam, że sąsiadujące ze sobą diecezje utrzymają wzajemną więź – powiedział.

Na zakończenie kard. Gulbinowicz przypomniał historię diecezji i sylwetkę dotychczasowego biskupa zielonogórsko-gorzowskiego Adama Dyczkowskiego, któremu dziękował za jego pracę. Mówił też o nowym biskupie. – Patrzyłem na jego głowę. Nie ma ani jednego siwego włosa. On tu będzie jeszcze długo! – przekonywał z humorem. – Ja go wyświęciłem w roku 1976. I dobrze zrobiłem! – dodał.

W imieniu władz świeckich nowego biskupa witała Helena Hatka, wojewoda lubuski. – Uczestnicząc w tej liturgii pra-

Homilia głoszona z takiej ambony to dziś rzadkość

nia wysokiego urzędu w służbie lubuskiej społeczności – deklarowała. Głos zabrał także wicemarszałek województwa dolnośląskiego Marek Moszczyński. – Podlegam jurysdykcji Jego Ekscelencji – oznajmił. – Mam zaszczyt być członkiem kapituły Bractwa św. Jakuba w Jakubowie, który należy do tej diecezji – wyjaśnił.

Ta sama misja

– Nie mam wątpliwości, że w konkatedrze, jak wcześniej w Gorzowie, nowego biskupa przywitano niezwykle serdecznie i że przez swoje wypowiedzi i otwartość bp Stefan zaskarbił sobie z miejsca sympatię – ocenia senator Walerian Piotrowski. Dla znanego zielonogórskiego mecenasa ingres to normalne wydarzenie w życiu Kościoła, wynikające z sukcesji apostolskiej. – Dziś bardzo mi się podobały słowa bp. Dyczkowskiego, który powiedział, że „w Kościele lepiej krótko świecić niż długo kopcić”. Nie odnoszę tych słów do posługi bp. Adama, ale jest czas ustanowiony przez Kościół i biskup odchodzi. Dlatego nasz żal jest czysto ludzki – mówi. – Teraz mamy nowego biskupa i z nim wiążemy przyszłość naszego Kościoła. Naszym zadaniem jest współpracować z nim. Nowe czasy, nowi ludzie, nowe akcenty duszpasterskie, ale ciągle ta sama misja.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Wystąpienie kard. Henryka Gulbinowicza przyjęło owacyjnie

gnę dać świadectwo przynależności do wspólnoty Kościoła katolickiego, o której pamiętam każdego dnia sprawowa-

Z jednej strony
Brandstaetter, Wojtyła,
Przerwa-Tetmajer.
Z drugiej Ionesco,
Mrożek czy Woody Allen.
**Sztuki tak różnych
autorów wystawia
paradyski teatr.**

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

Zycie teatralne w ponad sześćdziesięcioletniej historii diecezjalnego seminarium przybierało różne formy. Począwszy od prostych deklamacji, poprzez wieczory humoru, montaż słowno-muzyczny, dramaty religijne i liturgiczne, na tekstach z klasycznego repertuaru kończąc. Przedstawienia przygotowywały nie tylko poszczególne roczniki, ale przede wszystkim amatorskie grupy teatralne. Wśród nich Paradyska Scena Religijna „Logos”, działająca w latach 1985–1989 i obecna Paradyska Scena Teatralna „Zdumienie”.

Miłość do słowa

Teatr Logos zainicjowali i prowadzili w całości ówcześni uczniowie. W 1984 r. do seminarium wstąpił Jacek Makowiecki. Miał już za sobą pierwsze amatorskie

W poszukiwaniu



KRZYSZTOF KRÓL

Paradyski teatr przygotowuje nową premierę. Tym razem na afiszu trafi „Czekając na Godota” Samuela Becketta. Na zdjęciu: Scena na strychu

Na dole: **Jedni czytają książki, inni piszą albo idą na salę gimnastyczną. My przygotowujemy przedstawienia – mówi kleryk Piotr Świągło. Na zdjęciu: Scena z „Dnia gniewu”**

kroki teatralne. – Jak miałem te naście lat, to organizowaliśmy przy parafii różne spektakle, a kiedy przyszedłem do seminarium i dowiedziałem się, że jest grupa teatralna, od razu chciałem się do niej dołączyć – wspomina ks. Makowiecki, dziś proboszcz w Krzeszycach. Na drugim roku studiów, gdy rozdzielano uczelniane funkcje, alumn Jacek został mianowany szefem kleryckiego teatru i namówił swojego kolegę kursowego Andrzeja Dragułę do stworzenia grupy teatralnej z prawdziwego zdarzenia.

Klerycy z „Logosu” sami byli inscenizatorami, reżyserami, choreografami i aktorami razem. Trzon grupy, oprócz Jacka Makowieckiego i Andrzeja Draguły, stanowili także uczniowie Bogumił Baszko, Krzysztof Rajewicz i Rafał Zendran. Scenografią, kostiumami i charakterystyką zajmował się alumn Jacek Woźny. – Po prostu spotkało się kilka osób o podobnej wrażliwości, które miały zamiłowanie do słowa – zauważa ksiądz Dragu-

ła, dziś wicedyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. E. Stein w Zielonej Górze.

Dzień strachu

„Logos” przygotował osiem premier: „Po górach, po chmurach”, „Dzień gniewu”, „Łysa śpiewaczka”, „Śmierć na wybrzeżu Artemidy”, „Lekcja”, „Ślepcy”, „Sprawa Andersonville” oraz „Waga i cień”. Choć każde było wyjątkowe, aktorzy Logosu na długo zapamiętają inscenizację „Dnia gniewu” Brandstaettera w przemkowskim kościele w 1986 r. Wszystko wydarzyło się w końcowej scenie, kiedy niemiecki oficer Born (w tej roli Rafał Zendran) miał wyjść główną nawą na zewnątrz. – Tak też zrobiłem. Za drzwiami dopadł mnie milicjant. Złapał mnie za rękę i mówi: „Idziemy”. Tłumaczyłem mu, że gramy tu przedstawienie. Ale nic do niego nie docierało. Wyrwałem się mu i wróciłem z powrotem do kościoła, a on za mną – opowiada ks. Zen-



ARCHIWUM KS. JACKA MAKOWIECKIEGO

go Seminarium Duchownego w Paradyżu

niu wartości słowa

dran, obecny proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Głogowie. Tego w scenariuszu nie było. – Pierwszą moją myślą było podejrzenie, że Rafał zwariował. Był błąd, coś krzychał i zmierzał prosto na scenę z wyciągniętymi rękoma, a za nim ten milicjant – wspomina ks. Makowiecki. – Rafał w mundurze gestapowca. Wpada milicjant, chwytając opaskę i chce mu ją zdebrać – dodaje ks. Draguła. Widzowie początkowo myśleli, że „tak ma być”, ale szybko zorientowali się, że jednak nie, i stanęli w obronie domniemanego gestapowca.

Teatr chęci

Zamiłowanie do repertuaru klasycznego i słowa mają też współcześni klerycy. Pierwsza premiera teatru „Zdumienie” odbyła się w 2003 r. Grupą zajęła się aktorka Teatru Lubuskiego Kinga Kaszewska-Brawer. – Muszę przyznać, że nie bez obaw tu przyjeżdżałam. Nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z seminarium. Wcześniej Paradyż kojarzył mi się tylko z pięknym klasztorem, który mijalam, jadąc do rodziców – dodaje. Obawy jednak szybko minęły. – Wstyd się przyznać, ale początkowo myślałam, że klerycy to będzie oporny materiał sceniczny. Okazało się jednak, że jest inaczej. Wcześniej od paru lat prowadziłam i prowadzę grupy teatralne. Oni są jednak tą najfajniejszą grupą. Dają mi wiele radości i satysfakcji z pracy – mówi instruktorka.

Zielonogórska aktorka nazywa paradyski teatr teatrem chęci robienia czegoś ciekawego. A z tych chęci do tej pory na paradyskich deskach wystawiono: „Wokół Mroźka”, „Tryptyk rzymski”, „Fafros, czyli góralskie bajanie”, „Śmierć”, „Dzień gniewu” i „Lekcję”. Obecnie teatr współtworzą alumni: Marek Ogrodowiak, Michał Kosek, Aleksander Kubiś,

Paweł Patrzyłas, Aleksander Korczak, Szymon Kluj, Michał Barański, Piotr Świągło i Paweł Szyber. – Gramy głównie dla wspólnoty seminaryjnej; często sztuki, które mocno wpływają na życie człowieka, ale niekoniecznie mają w przekazie coś stricte religijnego, jednak stawiają ważne pytania – wyjaśnia kleryk M. Kosek.

Moc stwarzania

Próby odbywają się w czasie wolnym. – Pani Kinga nie jest apodyktyczna i kiedy podczas przygotowania spektaklu ktoś z nas ma jakieś propozycje, jest otwarta – zapewnia kleryk Michał. – Nie jestem nieomylna i jeśli to jest dobra propozycja, może mi być tylko przykro, że to nie ja wymyśliłam – śmieje się opiekunka.

Seminaryjny teatr to jednak coś więcej niż hobby. – Teatr otwiera człowieka i ułatwia relacje z innymi – zauważa Marek Ogrodowicz, który grał już w czterech przedstawieniach. – Najbardziej do gustu przypadła mi rola służącego Mariana w spektaklu „Lekcja” według tekstu Eugène’a Ionesco. To jedyna sztuka, w której nie umieram – śmieje się. – Teatr na pewno rozwija. Tutaj obywamy się z widownią. Bo, jakby nie patrzeć, kapłan „występuje” przed wiernymi. Poza tym to doświadczenie może pomóc w przyszłej pracy duszpasterskiej. Można przecież w różny sposób organizować pracę z młodzieżą – dodaje. Ksiądz Draguła jest kapłanem od niemal 18 lat. W seminarium wyklada homiletykę, dziedzinę teologii, która zajmuje się kaznodziejstwem. – Po co klerykowi teatr? Żeby nauczył się operować słowem i poznał wartość słowa, że ma ono siłę działa-



KRZYSZTOF KRÓL

„Śmierć na wybrzeżu Artemidy” aktorzy Paradyskiej Sceny Religijnej „Logos” wystawili w konwencji antycznego teatru z maskami

nia i coś stwarza. W teatrze stwarza rzeczywistość fikcyjną, a w liturgii rzeczywistość liturgiczną – zauważa. Słowo jest narzędziem kapłana. – Kazanie może być bardzo dobre, ale jeśli jest źle wyinterpretowane, nie trafi do wiernych – dodaje Kinga Kaszewska-Brawer.

Także zdaniem rektora paradyskiego seminarium ks. Jarosława Stosia, teatr spełnia ważną rolę w wychowaniu do kapłaństwa. – Teatr jest częścią sztuki, jest częścią życia duchowego człowieka, a także częścią dbałości o

słowo, o kunszt tego słowa i jakość posługiwania się nim. W tym znaczeniu teatr nie tylko stoi w sprzeczności, a wręcz może być naturalnym dopełnieniem formacji – zauważa. Ksiądz Stoś jest rektorem dopiero od początku tego roku akademickiego, ale już miał okazję widzieć ostatnią sztukę kleryków: – Zagrana bravurowo. Jestem pod wrażeniem zarówno talentów aktorskich, jak i całej scenografii. Lubię teatr i często chodzę do teatru, i z przyjemnością oglądałem także ten spektakl – dzielił się gorącymi wrażeniami. Sam nigdy nie występował na paradyskiej scenie, ale był widzem przedstawień teatru „Logos”.

TEATR MNIE NAUCZYŁ

– Praca w teatrze dała coś bardzo ważnego poza umiejętnościami czysto zawodowymi, jak technika, opanowanie ciała itd. Dała coś, o czym mało kto wie i mało kto myśli. A mianowicie nauczyła mnie niesądzenia ludzi po pozorach. Właśnie przy pracy nad rolą, przy budowaniu postaci, nagle zaczęła się we mnie odkrywać bardzo bogata gama człowieka w różnych jego wymiarach życia. Dzisiaj bardzo trudno byłoby mi powiedzieć, że ten człowiek jest taki i owaki. Ponieważ wiem, że pozory wszystkie mogą świadczyć przeciw człowiekowi, a prawda może być zupełnie inna. Tego nauczył mnie teatr.



KS. WITOLD ANDRZEJEWSKI
proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gorzowie Wlkp., były aktor gorzowskiego teatru

W Bledzewie odnaleziono klasztor cystersów

Opactwo pod ziemią

Z archeologiem **Tadeuszem Łaskiewiczem** rozmawia Magdalena Kozieł.

MAGDALENA KOZIEŁ: *Ponad dziesięć lat szukał Pan czegoś, co dla wielu było już legendą.*

TADEUSZ ŁASKIEWICZ: – To prawda. W Bledzewie nie pozostało wiele śladów z dawnej cysterskiej świetności. Duża część mieszkańców nic nawet o cystersach w Bledzewie nie słyszała. Nasze wykopaliska rozpoczęły się w 1996 r. Ich celem było rozpoznanie sondażowe opactwa, którego od lat nie było na powierzchni ziemi. Po kasacji w 1835 r. zabudowania klasztoru stały opuszczone, a ostatnich czterech zakonników przeniesiono do pracy w okolicznych parafiach już jako księża diecezjalnych. Po wielu pomysłach na zagospodarowa-



MAGDALENA KOZIEŁ

Tadeusz Łaskiewicz pracuje w Muzeum w Międzyrzeczu. Jest autorem opracowania pt. „Bledzew – na śladach cysterskiej przeszłości”

nie tego miejsca, m.in. na kolegium nauczycielskie, które w końcu powstało w Paradyżu, czy też na rezydencji letnią biskupów poznań-

skich, posiadłość w końcu wystawiono na licytację. Trzech mieszczan bledzewskich kupiło za 4825 talarów zabudowania wraz z gruntem. Opactwo zostało niemal doszczętnie rozebrane. A mówimy o klasztorze wielkości podobnej do cysterskiego opactwa w Paradyżu! Wiele zabudowań w rynku Bledzewa wzniesiono właśnie z cegły klasztornej, pochodzącej z tej rozbiórki.

Skąd w ogóle cystersi w Bledzewie?

– Do wsi otrzymanej od margrabiego brandenburskiego Waldemara cystersi przeprowadzili się w 1412 r. z niedalekiego Zemska. Przez wieki rozbudowywali klasztor. W latach największej świetności żyło tu kilkudziesięciu ojców i braci.

Co znalazł Pan pod ziemią?

– Badania, choć utrudnione przez współczesną zabudowę na terenie dawnego klasztoru, pozwoliły w miarę dokładnie zlokalizować opactwo. Zarówno trzy skrzydła mieszkalne wraz z wewnętrznym wirydazem, jak i kościół klasztorny. Ponadto wydobyto kilkadziesiąt tysięcy ułamków ceramiki stołowej, w tym luksusowych naczyń kamionkowych i ceramicznych, bogato zdobionych kafli piecowych i wyrobów ze szkła. Przy ścianie klasztornej kościoła odkryliśmy też kości ludzkie z kilku grobów zakonnych. Poza tym cieszy mnie, że badania ożywiły pamięć o średniowiecznych korzeniach i kilkunastowiekowej cysterskiej przeszłości Bledzewa. Mam nadzieję, że wystawa eksponatów z wykopalisk oraz ubiegłoroczny pierwszy Jarmark Cysterski pomogą wskrzesić pamięć o żyjących tu przed wiekami zakonnikach. ■

Powstał album o Wschowie

Królewskie miasto na zdjęciach

Wschowa słynie z zabytków wysokiej klasy. Choć wiele z nich jest zaniedbanych, na zdjęciach Bogusława Światały odzyskały swój dawny blask.

Od wiosny do jesieni zeszłego roku Bogusław Światały, jeden z najwybitniejszych polskich fotografików, fotografował Wschowę. – Pracowało mi się ciężko, ponieważ Wschowa jest w dużej mierze zaniedbanym miastem. To niezwykle poligon doświadczalny – podkreśla lubuski fotografik. – Z drugiej strony spotkałem się tu z życzliwością wielu ludzi, bez których album nie mógłby powstać.

Fotografując miasto, postawił na grę

świąteł, która z pamiątek przeszłości wydobyla osobliwy urok. – Fotografie w albumie tworzą tzw. epikę obrazową, czyli są opowieścią o mieście, o jego historii i dniu współczesnym – wyjaśnia artysta.

Wydany w grudniu album pt. „Wschowa – Królewskie Miasto” powstał z inicjatywy Stanisława Walnera, prezesa Akcji Katolickiej we Wschowie. Ponad sto albumowych zdjęć

pokazuje głównie najstarszą, obramowaną średniowiecznymi murami, część miasta oraz historycznie z nią związane pobliskie wsie: Przyczynę Górną, Dębową Łękę i

Osową Sień. Za interesowani znajdują tu takie wschowskie perełki, jak lapidarium rzeźby nagrobnej, barokowy kościół franciszkanów, kościół farny pw. św. Stanisława Biskupa czy zbiorzy wschowskiego muzeum. Ale nie tylko. Jest tu także sporo wschowskich zakątków, uliczek i zaułków nie wszystkim znanych, a niewątpliwie pięknych. Album ukazał się nakładem wydawnictwa Apostolicum we współpracy z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży i Akcją Katolicką.



– To zdjęcie jest mi najbliższe. Anioł ma tu niezwykłą relację z ukrzyżowanym Chrystusem – mówi B. Światały.
Na zdjęciu: **Rzeźba z kościoła pw. św. Józefa**

Z lewej: **Album „Wschowa – Królewskie Miasto”.**
Apostolicum 2007



MAGDALENA KOZIEŁ

Zapowiedzi

■ SPOTKANIE Z CHORYMI

11 LUTEGO przypada XVI Światowy Dzień Chorego. W tym dniu bp Stefan Regunt odprawi o godz. 11.00 Mszę św. z udziałem pracowników służby zdrowia, chorych i ich rodzin w kościele NMP Królowej Polski w Głogowie, bp Paweł Socha o godz. 16.00 w kaplicy szpitalnej w Zielonej Górze, a bp Adam Dyczkowski o godz. 18.00 w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie Wlkp.

■ SALON MYŚLI

Institut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „Salon myśli u Edyty Stein”. 11 LUTEGO o godz. 19.00 gościem salonu będzie ks. dr Grzegorz Michalczuk, członek Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów oraz członek Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej. Temat spotkania: dialog katolicko-żydowski.

■ WALENTYNKI

Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży i Rodzin, duszpasterstwa akademickie oraz parafia pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Zielonej Górze zapraszają zakochanych: młodzież, narzeczonych i małżonków – bez względu na staż – na świętowanie Dnia Zakochanych 14 LUTEGO, w liturgiczne wspomnienie św. Walentego. W planie: Msza św. – „To właśnie miłość”; nabożeństwo – „Do zakochania jeden krok” i koncert – „Szeptem i czule”. Początek godz. 18.30, kościół pw. św. Józefa Oblubieńca NMP.

■ KONKURS LITURGICZNY

Tematem III Diecezjalnego Konkursu Liturgicznego dla Lektorów i Ministrantów jest Konstytucja o Liturgii Świętej „Sacrosanctum Concilium” Soboru Watykańskiego II. Konkurs odbędzie się 10 MAJA w ramach Diecezjalnej Pielgrzymki Ministrantów i Lektorów do Paradyża. Zgłoszenia indywidualne i grupowe do KOŃCA MARCA w kurii biskupiej u ks. Roberta Patro, tel. 068 451 23 49.

We Wschowie ruszyła piąta edycja akcji „Bezpieczna kobieta”

Dzielna „słaba” płeć



MAGDALENA KOZIEL

Szybko zapadający zmierzch potęguje w wielu łęk przed atakiem przestępców. – W sytuacji zagrożenia nie chcemy być bezradne – mówią wschowskie kobiety.

W połowie stycznia z inicjatywy Komendy Powiatowej Policji we Wschowie po raz kolejny ruszyła akcja „Bezpieczna kobieta”.

Działaj z zaskoczenia

Uczestniczki bezpłatnego kursu spotykają się sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1. Mają od dwudziestu do ponad pięćdziesięciu lat. Trzymiesięczne szkolenie prowadzi st. asp. Paweł Bachowski, dzielnicowy i instruktor modern jujitsu. Jego zdaniem, Wschowa to bezpieczne miasto. Ale zawsze może się coś zdarzyć. – Kurs pozwala kobietom zapoznać się z łatwymi chwytami obezwładniającymi przeciwnika. Poznają słabe punkty na ciele człowieka,

dzięki którym można uwolnić się z uścisku nawet dużo większego od siebie agresora – tłumaczy policjant. Czasem wystarczy szybka reakcja, działanie z zaskoczenia, by pokrzyżować napastnikowi plany. Chwilę jego wahania można wykorzystać na ucieczkę i robienie hałasu. – W sytuacji zagrożenia ważna jest psychika. Kurs daje mi pozytywne nastawienie, że poradzę sobie – wyjaśnia pani Teresa. Nie wszystkie kursantki są jednak nowicjuszkami. Dla Magdaleny Przybyłskiej szkolenie to powrót do trenowanego wcześniej jujitsu. – Po dwóch latach przerwy chciałam odświeżyć umiejętności. Być może później wrócę do regularnych treningów – mówi.

Chroń siebie i innych

Kopnięcia i chwytaki mogą być przydatne, ale, jak podkreślają prowadzący i uczest-

Celem akcji jest nauka podstawowych technik pozwalających obronić się słabszej płci przed atakiem napastnika

niczki akcji, najważniejsze jest, by samej nie narażać się na niebezpieczeństwo. To podstawowy wniosek z kursu. Ponadto podczas szkolenia kobiety spotkają się także z policyjnym psychologiem, który wytłumaczy, jak radzić sobie w sytuacjach stresowych oraz poznają metody udzielania pierwszej pomocy medycznej.

Prewencyjne akcje propaguje i wspiera od kilku lat kapelan wschowskiej policji o. Arnold Liebig. – Na co dzień spotykamy się z różnymi zagrożeniami i niebezpieczeństwami i musimy nauczyć się im przeciwdziałać. W ten sposób chronimy nie tylko siebie, ale zyskujemy umiejętność chronienia innych – tłumaczy franciszkanin. – W przypadku akcji „Bezpieczna kobieta” nie krzewimy przemocy, tylko umiejętność samoobrony i ochrony własnego życia.

MAGDALENA KOZIEL

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Starym Kurowie

Odwagi Mości Państwo, odwagi!

Parafialne finanse w Internecie, Eucharystia w domu, Rokitno pod bokiem. To niektóre ciekawostki tej parafii.

Curow – ta nazwa pojawiła się pierwszy raz w 1317 r. w akcie fundacyjnym niedalekiego Drezdenka. Po reformacji we wsi mieszkali protestanci, a katolicy wrócili tu po ostatniej wojnie. Ciekawostką jest to, że w latach 1950–1978 parafię prowadzili ojcowie bazylianie, zakonnicy obrządku greckokatolickiego. O historii dużo wie proboszcz ks. Roman Skarżyński, który swój doktorat poświęcił powojennemu życiu Kościoła właśnie w okręgu drezdeneckim. Losy parafii przedstawia też strona internetowa, dobre źródło wiedzy także o współczesności tej wspólnoty.

aby je otrzymać, trzeba mieć wkład własny. Mijamy nadzieję, że uda się nam zmobilizować i zebrać taką sumę – mówi radny Wojciech Grochala. Powiatowy rajca jest też członkiem parafialnej rady duszpasterskiej. – Na wizytacji bp Dajczak zmobilizował nas do bardziej aktywnej odpowiedzialności za parafię. Myślę, że ciągle potrzebujemy więcej odwagi w naszych inicjatywach – mówi.

Pan Wojciech mieszka z rodziną w pobliskim Rokitnie (zdarzało się, że ktoś pomylił tę osadę z sanktuarium koło Międzyrzecza). Stąd do parafialnego kościoła jest kilka kilometrów leśnej drogi. Mieszkańcy gromadzą się zatem na Mszy św. w prywatnym domu. – Byli tu nawet bp Dyczkowski i bp Dajczak – mówią gospodarze Władysław i Helena Batke.



ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



KS. ROMAN SKARŻYŃSKI

Urodził się w 1951 r. w Świebodzinie. Świecenia przyjął w 1979 r. Był wikariuszem w Jasieniu, Kostrzynie, Zwierzyniu, Czerwieńsku. Od 1987 r. pracuje w Starym Kurowie.

Neogotycki kościół parafialny z 1877 r. ma charakterystyczną wieżę z mурowanym hełmem

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy około 3900 wiernych. Mamy pięć kościołów filialnych. Z moich badań wynika, że w latach 60. ub. wieku ok. 70 proc. mieszkańców uczestniczyło w niedzielnej Mszy św. Teraz to tylko 27 proc. Widać, jak cywilizacyjne przemiany zmieniły nie tylko mentalność człowieka, ale i osłabiły wiarę. Ale z drugiej strony liczba osób przystępujących do Komunii św. nie spada. Za to dzieci i młodzieży jest w kościele mało. Martwi też rosnąca liczba związków niesakramentalnych. Charakterystyczne dla tej parafii są majowe apele pod figurą Maryi przy głównej ulicy. Bardzo dużo ludzi przychodzi też na nabożeństwa w rocznicę śmierci Jana Pawła II, które ostatnio przygotowuje KSM. Parafianie pielgrzymują do Rokitna i Lichenia, młodzi jadą do Lednicy, ale są też parafialne wyjazdy do kina: na film o Papieżu czy ostatnio na „Katyń”. Marzenie? Wyremontować kościół parafialny. Są szanse. Bardzo dobrze układa się współpraca z wójtem i urzędem gminy. Potrzebne dokumenty są już u konserwatora zabytków.

Kościół w domu

Proboszcz nie boi się komputera. Z jego pomocą sam prowadzi księgowość, a roczne sprawozdanie finansowe umieszcza w Internecie. Kościół parafialny wymaga remontu. Konieczne są zewnętrzne środki. – Ale

Z doświadczenia

Ale wiadomo, że życie parafii skupia się w jej stolicy. Choć młodzieży mogłoby być więcej, jest i taka, która nie wstydzi się Kościoła. Kilkoro licealistów i gimnazjalistów razem z wikariuszem ks. Bogusławem Baszką założyło półtora ro-

ku temu KSM. – Na razie spotykamy się na modlitwie i pomagamy w rekolekcjach. Działalność społeczna jeszcze przed nami – mówi maturzysta Adam Kapuściński. Ta natomiast nieobca jest parafialnej Caritas. Oprócz tradycyjnych paczek na święta, organizuje też inną pomoc. – Gdy na przykład potrzebne są leki dla jakiejś konkretnej osoby, proboszcz to ogłasza i zbieramy ofiary do puszek – mówi Beata Rokaszewicz, skarbnik PZC. W poważniejszych przypadkach, jak pożar domu, pomaga Caritas diecezjalna. – Ale przede wszystkim ludzie są tu wspaniali – mówi pani Beata. – Doświadczyłam tego po śmierci córki.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Rokitno. Dom państwa Batke. – Kiedyś Msze były pod krzyżem. Dwa razy w roku. Mieszkamy w poniemieckiej szkole, więc oddaliśmy jeden pokój na kaplicę



Zapraszamy na Msze św. niedzielne

- Stare Kurowo: 8.00, 11.00
- Nowe Kurowo i Łącznica: 9.30, Głęboczek: 10.45, Pławin: 12.00
- Rokitno i Blotnica (sobota 16.00)
- www.parafiastarekurowo.republika.pl